Z powodu braku znaczków pocztowych należytość opłacona gotówką

Nr. 113 Kraków, czwartek 13 maja 1920 Rocznik XXIX.

26 M miesięcznie z odsyłką

W Krakowie bez odsyłki miesięcznie 24 Mk — Zagranicą miesięcznie 32 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 1 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 149.002.

Walka o konstytucyę

Piątkowe posiedzenie Sejmu było dowodem, z jaką niechęcią a z niektórych stron nawet wrogo odnoszą się do myśli przyspieszenia prac komisyi konstytucyjnej w kierunku ukończenia jej prac i wniesienia projektu jeszcze przed feryami letniemi na plenum Sejmu. Sprawa konstytucyi stała się wogóle problemem dla skontrolowania myśli i postąpień niektórych stronnictw sejmowych. Z dyskusyi wynikło jasno, że stronnictwa miarodajne, a więc zarówno te, które tworzą obecną większość rządową, jak i narodowa demokracya, która w tej chwili tworzy najsilniejszy rdzeń opozycyi, nie mają szczerego zamiaru uchwalenia konstytucyi w dającym się przewidzieć terminie, że stronnictwa burżuazyjne nie mają ochoty wyrzec się władzy czy pozorów jej, związanych z istnieniem suwerennego sejmu, że — słowem — bez odpowiedniego nacisku zewnętrznego Sejm po 15 miesiącach swego istnienia nie kwapi się z popełnieniem samobójstwa. Wiadomo bowiem, że Sejm, który sam sobie nadał tytuł „ustawodawczego", pominął samowolnie istotne swe znaczenie: być sejmem konstytucyjnym, którego misya z uchwaleniem konstytucyi byłaby skończoną.

Jeżeli ktoś poza klasą robotniczą, której zdanie o wartości tego Sejmu jest nie od dziś już ustalone, miał jakieś wątpliwości co do wartości dotychczasowych prac sejmowych, to mógł nabrać o nich wyobrażenia z jednej strony z mowy posła Rudzińskiego, z drugiej strony z okrzyków pod jego adresem skierowanych z ław prawicy. Pos. Rudziński, który z ramienia „Wyzwolenia" motywował wniosek o przyspieszenie prac komisyi konstytucyjnej, podniósł rzeczy ogólnie znane, a które przecież zasługują na ponowne ich stwierdzenie jako wyrazu opinii szerokich mas.

A więc cytujmy:

1) Prawie wszystkie ustawy przez nas uchwalone mają piętno dorywczości i tymczasowości.

2) Brak im przewodniej myśli właśnie dlatego, że nie mamy praw kardynalnych.

3) Izba uchwala ustawy, a instrukcye wykonawcze zmieniają je zupełnie.

W konkluzyi pos. Rudziński doszedł do wniosku, który jest najcięższem oskarżeniem dotychczasowej działalności sejmu. Powiedział mianowicie, że **„w Polsce panuje nie stan konstytucyjny, lecz bezkonstytucyjność"**. W konsekwencyi tego stanu rzeczy „obywatel Rzeczypospolitej nie wie, czy jego prawa obywatelskie mają należytą gwarancyę; nie wie, czy jego czyn będzie oceniany z punktu widzenia ustaw carskich, czy kajzera Wilhelma czy kajzera Karola". Rzeczywiście tak się w Rzeczypospolitej stosunki stosunki w praktyce ułożyły, że co wolno w b. Kongresówce, to jest zakazane w b. Galicyi (praktyka konfiksacyjna!), a o b. zaborze pruskim nie można wogóle mówić jako o organicznej całości z resztą ziem Rzeczypospolitej.

Na powyższe wywody posła Rudzińskiego reagowały — jak już zaznaczyliśmy — stronnictwa prawicowe w taki sposób, że zdradziły właściwe swe zamiary, idące w kierunku odroczenia uchwalenia konstytucyi do jak najdalszego terminu, a tem samem do przedłużenia żywota obecnego Sejmu. Słowom o dorywczości i tymczasowości uchwalanych ustaw towarzyszyła **wrzawa; słowom**, że w Polsce panuje bezkonstytucyjność ,towarzyszyły **różne okrzyki** oraz powoływanie się na to, że słowa te zostaną przez prasę niemiecką przeciw Polsce wyzyskane; wskazaniu, że stan obecny może doprowadzić do zbolszewiczenia mas, odpowiedziała prawica **wrzawą** itd. Nietylko jednak tymi negatywnymi odruchami prawica okazała swą niechęć do przyspieszenia uchwalenia konstytucyi, ale temu pragnieniu swemu dała też pozytywny wyraz w kilku przemówieniach. Pos. **Głąbiński** wprawdzie życzy sobie uchwalenia konstytucyi do lipca, ale sprzeciwił się temu, aby wyrażono to życzenie w formie uchwały sejmowej. Cały zresztą ton jego przemówienia był wyrazem wątpliwości, czy życzenie jego się ziści i wprost dającemu do zrozumienia, że niema nadziei, aby Sejm w obecnym swym składzie uchwalił jakąkolwiek konstytucyę. Jeszcze jaśniej wypowiedział się pos. **Falkowski**, który nie wierzy, aby konstytucyę można w ciągu kilku tygodni uchwalić, a dalej insynuował „Wyzwoleniu" że stawia żądanie uchwalenia konstytucyi, aby nie dopuścić do uchwalenia ustawy rolnej.

Ze sprawy słusznej, ze sprawy poprostu bytu państwa zrobiono — jak podniósł pos. **Daszyński** — piłkę rzucaną między stronnictwami, Zwolennikom i przeciwnikom przyspieszenia uchwalenia konstytucyi nie przyświecała myśl zasadnicza, że jest poprostu kwestyą przyzwoitości, aby Sejm spełnił zadanie, do spełnienia którego został powołany; zrobiono z tej sprawy interes partyjny i zepchnięto ją z wysokiego stanowiska, jakie jej się w rzędzie spraw publicznych należy. Tego stanu rzeczy nie zmieni uchwała Sejmu, że w myśl oświadczenia prezesa komisyi konstytucyjnej pos. Rataja projekt ma być **w początku czerwca** przez komisyę przedyskutowany i do plenarnych obrad Sejmu przedłożony. Takie uchwały, choćby jednomyślnie powzięte, są wszędzie i zawsze traktowane jako kurtuazya, jako rzecz sama przez się zrozumiała, ale nie pociągająca za sobą żadnych konsekwencyi na wypadek niedotrzymania. Obawiamy się, żeby uchwały piątkowej nie spotkał taki sam los. A podstaw do tej obawy jest dość, jeśli się zważy dotychczasowe postępowanie tych grup, dla których uchwalenie konstytucyi i koniec tego Sejmu przedstawiają się w formie utraty przyjemnego stanowiska „suwerenów" bez obowiązków i bez odpowiedzialności.

Pytanie tylko ,czy ludność będzie jeszcze dłużej biernym widzem tych machinacyi, jakie się wyprawia z podstawowymi zasadami państwa wobec jego obywateli!

Kijów

(Przeżycia czasu wojny)

Widzę Go w tej chwili, widzę tak realnie, jak gdybym tam był!

Trochę znękany, trochę trwożny, brudny i obdarty bez miary, jeszcze przestrasza oczodołami wysadzonych okien i rozwalonych przez pociski ścian domów, ale już żyje pełnem życiem, już wykąpał się w zieleni ogrodów i skwerów, przyozdobił się błyskami jaskrawego południowego słońca i z bezgraniczną radością wita wkraczające wojska.

Po raz nie wiem już który ludność Kijowa wybiega na ulicę miasta, by nowego zwycięzcę powitać, po raz nie wiem już który z nadzieją i trwogą wpatruje się w twarze wstępujących by w nich swoje przyszłe losy odczytać!

Pamiętam, pierwszy raz spotykał Kijów wkraczających bolszewików w końcu stycznia 1918 r.

Straszne to było spotkanie! Przez dwa tygodnie toczyła się krwawa walka między moskiewskimi bolszewikami i „wolnymi kozakami" Centralnej Rady. Walka straszna, na życie lub śmierć.

Z jednej strony walczyły liczne zastępy bolszewików, powracających, pod dowództwem pułkownika Murawjewa, byłego szefa żandarmów za czasów cesarskich, z austryackiego frontu, z drugiej zaś nieliczne grupy ukraińskiej inteligencyi, studenci, urzędnicy państwowi, kobiety, dzieci...

To byli „wolni kozacy". Wojska ukraińskie zdradziły Centralną Radę i przeszły na stronę wroga, albo, w najlepszym razie, jak pułk Bohuna, pułk Połubot'ki i inne, ogłosiły swoją neutralność.

Ludność miasta też była neutralną i marzyła tylko o jednem: by ustał nareszcie huk strasznych dział, by przestały warczeć kulomioty, by zjawiło się znowu światło i woda. Wpatrując się w twarze wystraszonych przechodniów, prześlizgujących się pod ścianami domów, by uniknąć spotkania z zabłąkaną kulą i trwożnie schylających głowy przed dźwiękiem przelatujących nad domami pocisków, trudno było zgadnąć, komu ludność życzy zwycięstwa!

A walka trwała już jedenasty dzień; poszczególne dzielnice kolejno przechodziły z rąk do rąk, armaty były rozstawione w samem centrum miasta, nawet na Placu Sofijowskim. Poczta, telegraf, ratusz, już były w ręku bolszewików, a prezes Rady Ministrów Hołubowicz, na posiedzeniu Centralnej Rady, pod nieustannemi strzałami, pod akompaniament huku dział, który chwilami zagłuszał jego słowa, spokojnie upewniał, że sytuacya znacznie się poprawiła i, że o ewakuacyi Kijowa mowy być nie może.

W nocy tego samego dnia Rada Ministrów i część Centralnej Rady na automobilach uciekła do Żytomierza, nie zdążywszy nawet uprzedzić o tem, ani wszystkich swoich członków, ani urzędników państwowych, ani tem bardziej ludności miasta.

Zrana zdumiona ludność ujrzała na ulicach miasta jakieś zupełnie nowe twarze. Stało się to tak niespodzianie, że większość była przekonaną, że to nowy korpus ukraiński, który podobno miał spieszyć z frontu na odsiecz Kijowa.

Nic też dziwne, że gdy żołnierze na ulicach poczęli rewidować dokumenty przechodniów, pokazywano im dokumenty, wydane przez rząd ukraiński, a pokazanie takiego dokumentu pociągało za sobą niechybną śmierć.

To też może nigdy Kijów niewylał na ołtarzu wojny domowej tyle krwi niewinnej, ile w tym strasznym dniu. Niemal pod ścianami każdego domu leżały trupy, a w pięknym ogrodzie, na brzegach Dniepru leżały trupów wały. Noc była jeszcze straszniejszą. Wody i elektryczności jeszcze nie było, tylko domy, podpalane pociskami, krwawą łuną oświetlały ciemne ulice. Ludność pochowała się do mieszkań, tylko ci, co ze względu na grożące nocne rewizye, uważali swoje mieszkanie za najmniej bezpieczne miejsce schronienia, błądzili, potykając się o trupy, po skwerach i ogrodach...

A jednak na drugi dzień, gdy stało się jasnem, że bolszewicy ostatecznie opanowali miasto, i że przerażająca kanonada już więcej

nie powtórzy się, ludność odetchnęła z ulgą i poczęła witać wojska bolszewickie, jako swych wybawców.

Potoki przekleństw polały się na głowy Ukraińców za to, że tak długo bronili miasta i że narażali mieszkańców na takie niebezpieczeństwa. („Vae victis”!). A gdy za parę dni bolszewicy z nadzwyczajną pompą chowali swoich poległych, całe miasto wybiegło na ulicę i uczestniczyło w pochodzie.

Nie tylko Rosyanie, którzy zawsze woleli najbardziej krwawego bolszewika od Ukraińców, nie tylko żydzi, którzy odrazu weszli w bliskie stosunki ze swoimi rodakami, stojącymi na czele, jeżeli nie oficyalnie, to faktycznie, bolszewickich wojsk, nie tylko Polacy, którzy drżąc o własną skórę, a nie mogąc jednak darować Ukraińcom doznanych krzywd,z szyderczym uśmiechem witali ich porażkę, ale nawet Ukraińcy, których synowie i bracia uciekli z Centralną Radą, by zbierać siły do dalszej walki, wszyscy zdawali się być pogodzeni z nowym stanem rzeczy.

I, potargany, czerwony od sztandarów i krwią broczący, Kijów cieszył się wraz ze swojemi najeźdźcami.

Nie długiem, jednak, tym razem, okazało się panowanie bolszewików. Zaledwie miesiąc unosiły się nad miastem opary krwi i łez. Już głuche wieści o tryumfalnym pochodzie atamana Petlury i Niemców krążyły po mieście, już czeskie pułki, w ponurem milczeniu przechodziły przez miasto, za Dniepr, by uniknąć spotkania z Niemcami, już widocznem było z zachowania się bolszewików, że dni ich są policzone i miasto z zapartym oddechem, z nadzieją i trwogą zaczęło przygotowywać się do spotkania nowego zwycięzcy. Czuło się, że już niedługo czekać, za parę dni, a może nawet za parę godzin miasto znów udekoruje się sztandarami i znów będzie rzucać kwiaty pod nogi wkraczających żołnierzy.

Nie było tylko wiadomem, jakie sztandary należy przygotować — ukraińskie, czy niemieckie...

Przewrót nastąpił błyskawicznie, niemal niespodzianie, bolszewicy prawie nie bronili się i wskutek tego miasto tym razem nie ucierpiało.

Jeszcze zrana komisarz ludowy, tow. Eugenia Bosz, na posiedzeniu Rady Robotniczej uroczyście upewniała, że wszelkie niebezpieczeństwo minęło i, że o ewakuacyi Kijowa mowy być nie może, a tego samego dnia, sztab Murawjewa i sama pani Bosz, zabrawszy kilka koszy „zarekwirowanego‘ ‘srebra, nie zdążywszy nawet ewakuować całkowicie Banku Państwa, na automobilach uciekli do Czernihowa. Za niemi w pośpiechu i nieładzie podążyło wojsko. Wieczorem na ulicach Kijowa pokazały się pierwsze patrole niemieckie, entuzyastycznie witane przez ludność. Na drugi dzień zrana wkroczyły i wojska ukraińskie. Na czele ich, jak huragan przeleciał na „zarekwirowanych” po wsiach i dworach koniach „Kureń smerty” w siwych czapkach, z czarnymi, zwieszającymi się daszkami, tzw. „osełedcami”. Za nimi dążyli „wolni kozacy” z „osełedcami” różnych kolorów, „Czernomorskij kosz” i strzelcy galicyjscy, nareszcie perła ukraińskiego wojska: „Dywizya syneżupannykiw”, złożona z jeńców-ukraińców, ekwipowanych od stóp do głowy przez Niemców i poubieranych w piękne granatowe żupany.

Jednocześnie wkraczały i wojska niemieckie, spokojnym i pewnym krokiem, przygrywając sobie na piszczałkach...

A za parę dni, gdy na placu Sofijowskim miało się odbyć dziękczynne nabożeństwo i przegląd wojska, cała ludność miasta wybiegła na ulicę, balkony domów przyozdobiły się dywanami, a setki proporców i błękitno-żółtych chorągwi zaszeleściało nad bezgranicznie rozradowanem miastem.

Ataman Petlura wjeżdżał na białym koniu, generał niemiecki spotkał go na placu Sofijowskim i dłoń mu po bratersku uścisnął.

Tymczasem Siczowicy i „kozaki smerty” łapali bolszewików i potrosze gromili żydów.

A jednak mimo to miasto skąpane w jasnych promieniach wiosennego słońca cieszyło się bezgranicznie. Nie tylko Ukraińcy, dla których rozpoczynała się nowa era państwowego bytu, nie tylko Polacy, którzy, mimo całej nienawiści do Niemców mieli nadzieję przy ich pomocy zachować swój „stan posiadania”, nie tylko Rosyanie, którzy zwykli zawsze z podziwem i utajoną sympatyą na Niemców spoglądać i którzy chcieli widzieć we flircie niemiecko-ukraińskim coś, co bardzo prędko przeminie, ale nawet żydzi, którzy mieli nadzieję w związku z inwazyą niemiecką, robić świetne interesa pieniężne, wszyscy, niemal bez wyjątków, radosnemi okrzykami witali zwycięzców.

Następny przewrót nastąpił bardzo prędko. Niespełna dwa miesiące trwały tym razem rządy Rady Centralnej i już w maju na czele Państwa Ukraińskiego stanął hetman Pawło Skoropadski. Przewrót odbył się tak spokojnie, tak bezkrwawo, że ludność miasta długo nie wiedziała o tem, że w tej chwili ważą się losy rządu. W piękny majowy dzień w Cyrku obradował kongres stronników Skoropadskiego. — Przeważną ich część stanowili chłopi — t. zw. „chliboroby” w Czernihowskiej i Połtawskiej gubernii, główną, jednak, sprężyną byli obszarnicy, po części Rosyanie, ale głównie Polacy, którzy, nie wysuwając się zbytnio na czoło tego ruchu, jednak nie mało, gwoli jego podtrzymaniu, pieniędzy stracili.

A Centralna Rada obradowała o paręset metrów obok i śpiesznie uchwalała konstytucyę Państwa Ukraińskiego.

Wiadomem było, że za parę godzin Skoropadski będzie proklamowany Hetmanem; wiadomem było, że Rada Centralna nie utrzyma się, bo wojsko ukraińskie ogłosiło już swoją neutralność, również, jak i Niemcy, a dla ludności zarówno Rada Centralna jak i Hetman byli właściwie zupełnie obojętni, jednakże przed śmiercią, prawie naturalną, chciało się zrobić ładny gest i uchwalić konstytucyę.

Godziny Centralnej Rady już były policzone, lada chwila któryś z członków Rady podchodził do okna spojrzeć, czy nikt nie idzie, by Radę zaaresztować, ale mimo, że Hetman już faktycznie rządził, jeśli nie na całej Ukrainie, to w każdym razie w Kijowie, albowiem humorystycznie nieliczne oddziałki jego stronników już obsadziły wszystkie gmachy instytucyi państwowych, nikt nie przeszkadzał Centralnej Radzie obradować w dalszym ciągu i uchwalać konstytucyę.

Tak spokojnie zakończyła Rada Centralna tego dnia swoje obrady i członkowie jej poszli bez żadnych przeszkód do domu. Następnego dnia Rada nie zebrała się, nie dla tego, by Jej kto tego bronił, lecz dla tego, że już nie było potrzeby zbierania się, ponieważ całe miasto było w ręku Hetmana.

A ludność miasta, dowiedziawszy się o tem, cieszyła się bardzo, cieszyła się, że przewrót odbył się bezkrwawo, cieszyła się, bo władza hetmańska trochę przypominała jej władzę cesarską, cieszyła się, bo miała nadzieję, że teraz powrócą stosunki przedwojenne, znowu będzie tani chleb i względny porządek, a głównie dlatego, że była śliczna pogoda i że można było bez żadnej obawy pójść do ogrodów i pieścić się widokiem kochanego Dniepru.

Tak pod szczęśliwemi auspicyami rozpoczęły się rządy Hetmana. Wszystko ożywiło się, obywatele ziemscy na czele ekspedycyi karnych, złożonych z oddziałów niemieckich i hetmańskich oficerów podążali na wieś odbierać ziemię i karać chłopów za zrabowaną ojcowiznę, a dzielni hetmańscy oficerowie, prażąc chłopów nahajami, w czystej ukraińskiej mowie przemawiali im do serca: „O ce Tobi Samostijna Ukraina! O ce Tobi Centralna Rada! A u Pana budesz krasty?” Przemawianie w języku ukraińskim w tym wypadku najzupełniej kolidowało z ogólną tendencyą Rządu ukraińskiego podniesienia poziomu ukraińskiej kultury. — Ukrainizacya zewnętrzna była nader gwałtowną, nawet urzędnicy cesarscy, nawet zbankrutowani czarnosecinni politycy, którzy, jak czarne mrowie zjechali się do Kijowa, uciekając od bolszewików, starali się mówić ukraińskim językiem.

Jednak, że wilka natura do lasu ciągnie, więc z chwilą, kiedy już cała niemal administracya państwowa składała się prawie wyłącznie z byłych urzędników petersburskich, prąd ukraiński zaczął powoli zanikać, a w końcu w październiku został proklamowany federacyjny Związek Hetmańskiej Ukrainy z przyszłą, oczywiście cesarską Rosyą. Znowu ludność miasta cieszyła się, głównie jednak cieszyli się bardzo Rosyanie i żydzi. Ci ostatni, mimo, że za czasów hetmańskich robili nadzwyczajne interesa spekulacyjne, nie mogli jednak ostatecznie pogodzić się z myślą, aby być na zawsze odzielonymi kordonem granicznym od swoich braci z Rosyi, z którymi ich tyle interesów wspólnych wiąże. (Dok. nast.)

(„Trybuna”). **W. Jastrzębiec.**

—ooo—

Endecka moralność

Za co kolce, a za co kwiaty?

W Sejmie srożył się ks. Lutosławski na... żandarmeryę.

Ach, bo żandarmerya tym razem sprawiła była w Wilnie niemiłą niespodziankę endecyi. Miała ona, wedle ks. L., który doznał był tak nagłego przypływu wolnościowego, zaniepokoić rewizyą wileńską Macierz szkolną. Coprawda jeśli się nie mylimy, chodziło tu notabene tylko o jakąś endecką placówkę, ulokowaną obok Macierzy. A połów składał się z broszurek, wymierzonych wcale przejrzyście przeciwko Naczelnikowi państwa.

Przypominamy to, jako wstęp... Niebawem bowiem „Gazeta Warszawska” napisała ostrą notatkę przeciw żandarmeryi z wydziału defenzywy w Wilnie, p. t. „Czrezwyczajka” wileńska. O ile opis, podany przez „Gaz. Warsz.” jest ścisły, byłoby **rzeczą oburzającą,** że dwu uczniów, przyglądających się konwojowi, prowadzącemu więźniów, bez powodu aresztowano i noc całą przetrzymano w areszcie.

Mówimy wciąż „gdyby”, gdyż „czrezwyczajką” wileńską nazwali endecy żandarmów, dopiero, gdy ich lokal zrewidowali, a endecy, jak tylokrotnie stwierdziliśmy, nie krępują się zbytnio prawdą, gdy im się ktoś narazi... Mógł więc ich informator wileński grubo przesadzić w swoim opisie.

Ale tu nastręcza się pytanie, **kto podsycał wogóle brutalność w szeregach żandarmeryi, kto podniósł nawet z uznaniem „owacyę kwiatową” urządzoną podsądnym w procesie — o ohydne skrytobójcze zamordowanie w lesie członków bolszewickiego Czerwonego Krzyża?** Kto wogóle z przejawów zdziczenia robił dowód tężyzny narodowej czy szczytnego patryotyzmu? Kto tak zniepprawiał i zniepprawia systematycznie? Z jakich nauk wyrastają mroczne zbrodnie, przedzierzgające w zbirów tych, którzy strażą być winni? Ale skoro „Gaz. Warsz.” zajęła się żandarmeryą może zechce na chwilę ze wschodu przerzucić swój wzrok na zachód. Tam daleko od frontu i „wydziału defenzywy” wileńskiej — bo w Skalmierzycach, punkcie granicznym pomiędzy... Polską a państwem p. Seydy — istnieje komora, pilnie strzeżona przez żandarmeryę, na której zachowanie się skarżyła się była niedawno w „Robotniku” osoba, która przechodziła tam tortury rewizyi „granicznej”.

Na odnośną notatkę „Robotnika” zareagowały władze wojskowe w Poznaniu wyjaśnieniem, że „dzikie praktyki żandarmów poznańskich”, jak zatytułowaną była notatka w „Robotniku”, nie dotyczą żandarmeryi wojskowej Okręgu gen. w Poznaniu, albowiem „rewizyę cywilnych osób w Skalmierzycach wykonywa **żandarmerya,** t. zw. **krajowa, podległa służbowo b. dzielnicy pruskiej”...**

Ale dla tej żandarmeryi seydowskiej endecya nie znalazła dotąd słów potępienia.

Teraz rozgrywa się znów przed sądem wojskowym epilog strasznej zbrodni, dokonanej przez żandarmów z posterunku w Łapach, która pociągnęła za sobą dwie ofiary ludzkie: zdrapaczy ginącej jego żony; zbrodni, która pociągnęła za sobą i dwa trupy organizatorów mordu.

Ale takie fakta — takie krwawe tragedye nie wyprowadzają endeckich kapłanów w guście Lutosławskiego z równowagi; jego wstrząsa natomiast do głębi, że skonfiskowano obskurną napastliwą jego broszurkę!

PRZEGLĄD LITERACKI

„Przedświt”, miesięcznik PPS. Nr. 4—5, kwiecień—maj. Cena Nr. 14 K., 10 marek. Treść: W przededniu walk o władzę (M. Niedziałkowski). Dyktatura a demokracya (Br. Siwik), Państwo przyszłości i przyszłość Państwa (dr. A. Próchnik), Legenda o 3 Maja (K. Żywicki), Utopią Socyalna (E. Szturm de Sztrem). Jałmużnictwo kościelne a świecka opieka społeczna (Celmar). Ustrój przejściowy produkcyi a międzynarodowe stosunki ekonomiczne (Z. Dreszer). Przegląd polityki zagranicznej. Przegląd Socyalistyczny. Przegląd spraw polskich. Ruch kulturalno-oświatowy. Literatura i Sztuka. Bibliografia.

Skrytobójcze zamordowanie komunisty przez żandarmów

I.

W Warszawie rozpoczął się przed sądem wojskowym proces o zamordowanie komunisty Zbigniewa Fabierkiewicza przez żandarmów w Łapach.

AKT OSKARŻENIA.

Alicya Fabierkiewiczówna i Wacław Fabierkiewicz w podaniach, przedstawionych w styczniu 1919 r. Naczelnikowi Państwa i Prokuratorowi Apelacyjnemu donieśli, że brat ich, Zbigniew Fabierkiewicz zastrzelony został przez funkcyonaryuszy żandarmeryi wojskowej w Łapach wśród okoliczności, które wskazywały na rozmyślne zabójstwo.

Śledztwo wstępne, przeprowadzone przez Nadzwyczajną komisyę śledczą, delegowaną na mocy uchwały Rady Ministrów z dnia 25 stycznia 1919 r., ustaliło co następuje: Alicya Fabierkiewiczówna zawiadomiona została przez Adolfa Warszawskiego-Warskiego o aresztowaniu w Łapach przez żandarmeryę brata jej Zbigniewa, powracającego z Rosyi. Towarzysz podróży Fabierkiewicza — Motyka stwierdził, że Zb. F. po dokonaniu rewizyi osobistej przez żandarmeryę i znalezieniu przy nim dwóch broszurek komunistycznych, udał się do komendantury żandarmeryi i stamtąd już nie powrócił. Było to 8 stycznia. 16-go stycznia Alicya F., wraz z żoną Zbigniewa F., Zofią, udały się do Łap, gdzie dowiedziały się od por. Koy'a o znalezieniu przez żandarmów trupa nieznanego mężczyzny w dniu 8-go stycznia. Po ekshumacyi zaś zwłok przekonały się obydwie panie, że mężczyzną tym jest Zbigniew F. Dnia 6 lutego dokonana została sądowo-lekarska sekcya zwłok, na podstawie której stwierdzono, że Zbigniew F. zmarł na skutek śmiertelnych postrzałowych ran w głowę z krótkiej broni palnej.

Dalsze śledztwo wykazało, że o znalezieniu trupa zameldowali szeregowcy W. P., którzy w nocy z 7 na 8-go stycznia 1919 r. stali na warcie w odległości 150 kroków od rzeki Narwi. Słyszeli strzały i krzyk: „O Jezu, ola Boga". Po zmianie warty zameldowali o tem komend. warty, który wysłał kilku żołnierzy na miejsce wypadku, celem ustalenia co zaszło. Wśród ciemności znaleźli trupa, a w odległości 5—6 kroków kożuch. Trupa położono na wóz i odwieziono w stronę Łap.

Żandarm Bolesław Bulcharowski widział około godz. 6-tej wiecz. 7 stycznia w pokoju rewizyjnym w lokalu Ekspozytury żandarmeryi w Łapach Zbigniewa F., obok którego na stole leżały pieniądze, pierścionek, chustka do nosa i inne rzeczy, znalezione przy F. podczas rewizyi przez plutonowego żandarmeryi S. Bocheńskiego. Do pokoju wszedł por. Żukowski i zwrócił się do F ze słowami: pan pojedziesz z powrotem za granicę przez most. W przyległym pokoju znajdował się podówczas por. Gedronowicz. Świadkami tej sceny w pokoju rewizyjnym byli również wachmistrz żandarmeryi Krzeczkowski i kapr. żand. Szaliński, którzy widzieli F. w Ekspozyturze i słyszeli o wyprawie „na Niemców", w której mieli brać udział: por. Żukowski, por. Gedronowicz i Bocheński. Szaliński, z polecenia Gedronowicza, zapisał był do dziennika podawczego sumę 80.000 rubli, odebranych od F., lecz później Gedronowicz kazał mu wyrwać stronicę z odnośną notatką. Gedronowicz przytem dodał, że pieniądze odebrano u „bolszewika", któremu „strzeli się w łeb".

Około godz. 10-tej zjawili się do Ekspozytury, w której F. w dalszym ciągu przebywał. ppor. Żukowski, por. Wilhelm i jakiś por. piechoty. Wkrótce przybył również plut. Bocheńsk, założył konia do bryczki, poczem oficerowie odebrali F. wszystkie cenne rzeczy, oddali Szalińskiemu na przechowanie, siedli wraz z F. na bryczkę i odjechali. Część rzeczy Szaliński zwrócił Żukowskiemu, część rozdał, część wyrzucił.

Tejże nocy podczas patroli nocnej „na Niemców", jak stwierdza rozkaz dzienny eksp. żandarm. w Łapach, pod por. Żukowskim i plut. Bocheńskim załamał się lód. **Bocheński utonął.** Żukowski, jak sam zeznaje, po półgodzinnych wysiłkach, zdołał się uratować.

Na skutek powyższych zeznań przesłuchany został w charakterze oskarżonego **por. Wilhelm**, który zeznał, że jako kierownik wydziału wywiadowczego w Łapach, dowiedział się, że F. ma przejeżdżać przez Łapy. Dnia 7 stycznia ok. 9 wiecz. spotkał się w restauracyi z ppor. Żukowskim i por. Piwką i dowiedział się od ppr. Żukowskiego o aresztowaniu F. i postanowieniu zastrzelenia go, przyczem ppor. Żukowski nadmienił, że otrzymał polecenie z F. załatwić się, ponieważ jest on niebezpiecznym komunistą. Ppor. Żukowski dalej oznajmił, że zaraz po kolacyi udaje się do Ekspozytury, gdzie wszystko już jest przygotowane i że mają F. wywieźć za Narew i tam zabić. Oskarżony postanowił towarzyszyć Żukowskiemu do Ekspozytury i obserwować jak to wszystko będzie się odbywać. Przybywszy do Ekspozytury po północy, zastali tam śpiącego F. Postanowiono ciągnąć losy, kto ma F. zastrzelić; los padł na Wilhelma. Wówczas Żukowski kazał założyć konie do bryczki, którą powoził Bocheński.

Zdecydowano F. wywieźć za Narew i zastrzelić go w pobliżu niemieckich posterunków. Wilhelm. Żukowski, Bocheński i Fabierkiewicz pojechali ku Narwie przez łąki, a por. Piwko wrócił do domu. Po drodze, z powodu trudności terenowych, zsiedli z bryczki i poszli ku Narwi piechotą. Przeszedłszy po lodzie przez Narew, udali się brzegiem rzeki obok wsi Uhowa w kierunku wsi Bokinie. Po drodze por. Wilhelm zadał F parę pytań, między innemi, jaki łączy go stosunek z Leninem i Trockim i otrzymawszy na to ironiczną odpowiedź F., „że daleko mu do nich", odruchowo wyjął z kieszeni rewolwer (browning), wzięty w Ekspozyturze od Żukowskiego i z odległości około łokcia prawie nie celując, strzelił F. w głowę. Ten upadł, a po upływie minuty wydał jęk. Wówczas por. Wilhelm, chcąc skrócić mu męki, strzelił do niego po raz drugi, przyczem przyłożył mu rewolwer prawie do samej głowy; po drugim strzale F. już nie dawał znaku życia. Zaraz potem ppor. Żukowski i Bocheński zaczęli rąbać przerębel. W tem ktoś zaczął do nich strzelać; obawiając się nadejścia posterunku, postanowili przejść rzekę i skierować się do Łap. W chwili, kiedy zaczęto do nich strzelać, poczęli pełzać po lodzie. Wówczas pod Żukowskim lód się załamał, a w parę sekund później stało się to samo z por. Wilhelmem. Ppor. Żukowski i por. Wilhelm wydostali się z trudem na brzeg, skąd udali się w stronę Bokin. Co się stało z Bocheńskim, por. Wilhelm nie wie.

Por. Wilhelm, jak świadczy notatka urzędowa sędziego śledczego (ark. 299) 19 kwietnia br. **pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru.**

Drugi bezpośredni uczestnik zabójstwa, **ppor. Wacław Żukowski,** zeznał, że w pierwszych dniach stycznia plutonowy Bocheński zameldował mu o otrzymaniu od por. Giedronowicza tajnego rozkazu, że z polecenia d-dcy odcinka ppułk. Pasławskiego ma, wraz z nim, wywieźć dokąd zechcą niebezpiecznego bolszewika, który znajdował się w Eksp. żand. i zastrzelić. Ppor. Żukowski udał się wtedy do por. Giedronowicza, który wówczas był zastępcą nieobecnego d-cy Eksp. żand. w Łapach, por. Koya i otrzymał od niego tajny rozkaz, który pochodził od ppułk. Pasławskiego, by potajemnie wywiózł znanego komunistę Fabierkiewicza i zgładził go przy pomocy ludzi, których sam sobie wybierze. Ppor. Żukowski uważał, że musi rozkaz spełnić. Por. Giedronowicz nadmienił nadto, że F. zabrano większą sumę pieniędzy, które złożono w D-wie odcinka, przyczem ppułk. Pasławski miał powiedzieć, że pieniądze przydałyby się na skarb, a takiego bolszewika należałoby rozstrzelać.

Po otrzymaniu tego rozkazu ppor. Żukowski udał się do restauracyi na kolacyę. gdzie spotkawszy się z por. Wilhelmem i por. Piwko, zakomunikował im o tem. Ci, usłyszawszy to, oświadczyli gotowość wzięcia udziału w zastrzeleniu F. Po kolacyi przybyli do Ekspozytury, gdzie znajdował się F.

Co do następujących potem wypadków zeznania ppor. Żukowskiego nie różniły się od zeznań por. Wilhelma.

Ppor. Żukowski dodał, że uważał za konieczne wykonanie rozkazu i chociaż los padł na por. Wilhelma, to jednak on musiał osobiście dopilnować, by rozkaz zastrzelenia F. został wykonany. Po powrocie do Łap Żukowski zdał zaraz szczegółowe sprawozdanie por. Giedronowiczowi, który wyraził zdziwienie, że sprawa została tak głupio załatwiona i że trup F. został na brzegu. Co do pierścionków ppor. Żukowski wyjaśnił, że w myśl instrukcyi por. Giedronowicza, odebrał je od Szalińskiego, celem przesłania ich na

---

DR. JULIAN TALKO-HRYNCEWICZ

BRONISŁAW PIŁSUDSKI

jako badacz dalekiego wschodu

(Dokończenie).

Zwolniony z robót Piłsudski opuszcza Sachalin i otrzymuje posadę kustosza przy Muzeum Towarzystwa dla Zbadania Kraju Amurskiego we Władywostoku, gdzie około pięciu lat przebywa. Stąd już otrzymuje od ros. Komitetu dla Zbadania Śr. Wsch. Azyi, polecenie udania się na Sachalin dla zbadania Gilaków, Ajnów i Oroków. Celem tej wyprawy było nietylko zebranie materyałów etnograficznych i folklorystycznych, poznanie języka i spisanie ich na wałkach fonogramu, lecz i ułożenie słowników tych ludów, jak również przedmiotów materyalnej kultury plemion dla Etnograficznego Muzeum Piotra I Akad. Umiej. w Petersburgu*).

Trzy lata bawi Piłsudski na Sachalinie, odnawia swe stosunki z dawnymi przyjaciółmi, zżywa się z nimi jeszcze więcej, zagląda głębiej do ich duszy, w chwilach wolnych uczy dzieci w szkole, a pozyskawszy ich całkowite zaufanie ułatwia tem sobie znakomicie poleconą misyę. Z Sachalinu przyłącza się na 3 miesiące do ekspedycyi W. Sieroszewskiego i bawi z nim na wyspie Hokkajdo dla zbadania Ajnów. Niestety! wojna rosyjsko-japońska i jej następstwa utrudniają wielce pracę, musi ciągle zmieniać miejsce pobytu i walczyć z trudnościami egzystencyi. Ma możność polepszyć swe materyalne położenie, albowiem proponowano mu posadę rządową zarządzającego szpitalem wojskowo-polowym, lecz tej nie przyjmuje. A i w późniejszym czasie podczas pobytu w Galicyi w trudnych nieraz warunkach materyalnych nie chciał przyjąć żadnej stałej płatnej posady, która by go odrywała od ulubionego życia wędrownego i prac społecznych. Wreszcie następują czasy bardzo burzliwe, praca staje się niedostępna, tem więcej, że Piłsudski, jako wysłannik instytucyi naukowych rosyjskich mógł być uważany za agenta lub szpiega rosyjskiego a sympatye Ajnów i Gilaków podczas wojny były całkowicie po stronie Japończyków. Nasz podróżnik nie zraża się tem jednak i dalej kontynuuje pracę, nie przypuszczając, ażeby szerzące się wieści o zajęciu przez Japończyków Sachalinu wobec potęgi Rosyi mogły się ziścić: czego z taką niecierpliwością oczekiwali Ajnowie. Ostatni czas pobytu na Sachalinie Piłsudski poświęca na szukanie cmentarzysk i zbieranie z grobów kamieni z napisami i na zbieranie materyałów, odnoszących się do mieszkalnictwa i świata zwierzęcego. Lecz już mu czasu brakuje, flota japońska wyladowuje na brzegach wyspy, część Rosyan, a z nimi i Piłsudski 11 lipca 1905 ratuje się ucieczką na statku, ostrzeliwanym przez nieprzyjaciół i wylądowuje szczęśliwie na brzegu rosyjskim około Nikołajewska. Przybywszy do Nikołajewska, robi jeszcze wycieczki na Amur dla dopełnienia słownika badanych ludów, jak również materyałów etnograficznych.

Trzechletni zamierzony okres podróży nie dał możności naszemu badaczowi wypełnienia tego, czego zamierzał, a pomiędzy innemi zrobienia pomiarów antropometrycznych na miejscowych autochtonach. Przeszkody wynikłe z powodu wojny zmniejszyły wydajność pracy, a brak środków i niewygody wpłynęły niekorzystnie na jego zdrowie. Rezultatem jednak tej wyprawy było: zebranie znacznych materyałów etnograficznych o Ajnach, Gilakach i Orokach, spisanie wielu tekstów ajnoskich i gilackich, zapisanie przeszło 10 tys. słów ajnoskich, wiele mniej gilackich i orokskich, zebranie do 2 tys. okazów, zrobienie około 300 zdjęć fotograficznych typów ludowych. W podróży tej zrobił Piłsudski przeszło 2 i pół tys. wiorst końmi, saniami i konno, półtora tysiąca wiorst łódką i przeszło tysiąc wiorst psami, jeleniami i pieszo, nie licząc przejazdów statkami. Dalsze pozostawanie w Nikołajewsku stało się groźnem, wybuchły bowiem zaburzenia we Władywostoku i Nikołajewsku i powstał popłoch z obawy podpłynięcia floty japońskiej. Piłsudski ucieka ostatnim statkiem odpływającym do Japonii, skąd prawie po półtorarocznem tułactwie przez Amerykę dostaje się do Europy, a

*) Sprawozdanie B. Piłsudskiego z komandirówki do Ajnów i Oroków na wyspie Sachalin w latach 1903—1905.

skarb narodowy. Po kilku jednak dniach namyślił się, że pierścionków lepiej nie wysyłać, by sprawa się nie wydała i takowe zwrócił Szalińskiemu z tem, by Ekspozytura zrobiła z niemi, co chce.

Zeznania ppor. Żukowskiego wskazywały na to, że inicyatywa zabójstwa pochodziła od ppułk. Pasławskiego i że w całej tej sprawie wybitny udział brał por. Giedronowicz.

Przegląd społeczny

Strejk robotników zakładów wojskowych (wytwórcz:ch) w Krakowie rozpoczął się we środę 11 maja. Robotnicy za pośrednictwem Związku metalowców przedłożyli w dniu 5 maja krakowskiej generalnej intendanturze żądania regulacyi płac i aprowizacyi z terminem do 10 maja. Ponieważ zamiast definitywnego załatwienia żądań intendantura odpowiedziała, że sprawę tę dopiero przesyła ministerstwu spraw wojskowych w Warszawie do rozstrzygnięcia, robotnicy, wiedząc z praktyki, że sprawy w ten sposób traktowane mogą się przeciągać miesiącami, gdy głód potęguje się z każdą godziną — uchwalili na zgromadzeniu, odbytem we wtorek 11 maja, rozpocząć strejk, celem przyspieszenia załatwienia sprawy swych żądań.) Robotnicy znajdują się w ciężkiem położeniu gospodarczem, a na decyzyę strejku wpłynęły tylko powody natury ekonomicznej, zniecierpliwienie wywołane brakami i głodem.

Robotnicy przedłożyli intendanturze następujące żądania:

1. Wszyscy pracownicy i pracownice otrzymają 100-procentowe podwyżki do obecnie obowiązujących płac. 2. Minimum płacy dla pracowników ukwalifikowanych będzie niższe o 35 procent od maksimum płacy. 3. Za styczeń i luty 1920 r. dodatki rodzinne zostaną wypłacone w następującej wysokości: dla żonatych 250 marek, dla kawalerów 150 marek, zaś na każde dziecko żyjące we wspólnem gospodarstwie, a nie zarobkujące 100 marek miesięcznie. Wymienione dodatki rodzinne wypłacone będą według przytoczonej wysokości od 1 maja 1920 nadal. 4. Za niepobrane deputaty dla ciężko pracujących tak robotnicy jak i robotnice otrzymają odszkodowanie w gotówce po 300 marek miesięcznie. Ekwiwalent ten ma być wypłacony za 5 miesięcy, tj. od października 1919 do lutego 1920. 5. Pomimo że w kasach dla chorych wszyscy pracownicy i pracownice są ubezpieczeni, rodziny wymienionych nie są ubezpieczone, dlatego bardzo często zdarza się, że na wypadek śmierci głowy domu rodzina popada w stan bez wyjścia. Dlatego proponuje się, że na wypadek śmierci członka rodziny tak pracownik jak i pracownica otrzymywali 1000 marek na pogrzeb. 6. Dla pracowników i pracownic przy amunicyi wprowadzone zostaną dodatki przynajmniej w tej wysokości, w jakiej obecnie wypłaca się w zakładach premie. 7. Ministeryum spraw wojskowych przyjmie zobowiązanie bezpośredniego aprowizowania pracowników zatrudnionych w zakładach wojskowych. Celem zabezpieczenia tej aprowizacyi ministeryum spraw wojskowych przyzna kredyty, by ułatwić założenie w Krakowie związku, do którego należeć będą wszystkie konsumy wojskowe, a który to związek zaopatrywać będzie w artykuły żywnościowe wszystkie konsumy istniejące przy zakładach wojskowych. 8. Uznani mężowie zaufania w zakładach wojskowych w wykonywaniu swych czynności nie będą krępowani. Mężom zaufania w nagłych wypadkach przysługiwać będzie prawo natychmiastowej interwencyi, zaś celem załatwiania spraw bieżących w każdym zakładzie wojskowym dowództwo danego zakładu wyznaczy jeden dzień i godziny w tygodniu, w którym to dniu pracownicy będą mogli w zażaleniami zgłaszać się do mężów zaufania, a mężowie zaufania życzenia i zażalenia przedkładać będą dowództwu. 9. We wszystkich zakładach wojskowych wprowadzono urlopy, jednakże bardzo często robotnicy z urlopów korzystać nie mogą z powodu wielkiej odległości od miejsca zamieszkania swojej rodziny. Wobec tego należy poczynić starania, że jeżeli pracownik czy też pracownica udowodni, że zmuszona jest wyjechać, by otrzymywali daleko idące ulgi przy podróżach, tj. bezpłatny bilet jazdy koleją III klasy. 10. Wymienione postulaty obowiązywać będą wszystkich pracowników w zakładach wojskowych w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim.

Z sali sądowej

Kraków, 12 maja.

Zawodowi włamywacze

Wczoraj przed sądem przysięgłych, w sądzie okręgowym karnym w Krakowie, odbyła się rozprawa przeciw 20-letniemu Józefowi Spytkowi i 20-letniemu Stanisławowi Dybczyńskiemu, notorycznym złodziejom, oskarżonym o szereg zbrodni kradzieży. Przewodniczył s. s. o. Wajda, wotował: s. s. o. Kraus i s. s. o. Warchałowski, oskarżał prokurator dr Schwarz. Spytka bronił adw. dr Hollander, Dybczyńskiego adw. dr Goldfinger. W grudniu 1918 roku popełniono w Krakowie w różnych stronach miasta cały szereg śmiałych wielkich kradzieży z włamaniami do mieszkań. Pod zarzutem tych włamań aresztowała policya Spytka i Dybczyńskiego oraz dwóch jeszcze ich kolegów. Bandyci, stający obecnie przed sądem byli już karani kilkakrotnie, a nawet bezpośrednio przed włamaniami odsiadywali karę więzienia, gdy jednak nastąpił przewrót w 1918 roku, tłum wdarł się do więzień i wypuścił więźniów, między którymi był Spytek i Dybczyński. Zaraz po wyjściu z więzienia obaj rozpoczęli swoją „zawodową pracę", tj. zaczęli się włamywać do mieszkań. **Trybunał**, na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, **wydał wyrok, skazujący Józefa Spytka na 4 lata, Stanisława Dybczyńskiego na 5 lat ciężkiego więzienia.**

Plenarne posiedzenie Izby handlowo-przemysłowej

Kraków, 12 maja.

Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie Izby handlowo-przemysłowej w sali obrad w Krakowie, w obecności delegata rządu r. Kowalikowskiego i delegata min. handlu i przemysłu r. Nowickiego.

Posiedzenie otworzył prezydent Izby p. Epstein, składając hołd armii polskiej i Naczelnikowi państwa z okazyi sukcesów oręża polskiego na Ukrainie, następnie mowca zaapelował do kupców, rękodzielników i przemysłowców o poparcie pożyczki państwowej. Uchwalono, aby Izba subskrybowała 500.000 Mk. Następnie wspomniał mowca o memoryale, wniesionym do Sejmu w sprawie przydzielenia powiatów rzeszowskiego, krośnieńskiego, łańcuckiego, przeworskiego i strzyżowskiego do województwa krakowskiego.

O zniesienie moratoryum

Z kolei referował dr Beres sprawę moratoryum. **Izba oświadczyła się w myśl referatu za zniesieniem z dniem 1 lipca 1920 ochrony moratoryjnej dla jednej czwartej części wierzytelności przedwojennej, conajmniej jednak kwoty tysiąca koron.** W kwestyi wysokości odsetek sądzi Izba, iż nie jest rzeczą wskazaną, aby już przy pierwszej racie, płatnej 1 lipca, ściągać odsetki od całej wierzytelności, lecz należałoby ściągać przy takiej racie kwartalnej, przypadającą na tę ratę wysokość odsetek. Natomiast **oświadczyła się Izba przeciw zniesieniu ochrony moratoryjnej dla dłużników, należących do warstwy osób o stałych dochodach t. j. urzędników.**

Imieniem prezydyum przedłożył sekretarz dr Josefert wnioski w sprawie uzupełnienia składu komisyi izbowych, oraz wnioski w sprawie zaciągnięcia półmilionowej pożyczki w Kasie oszcz. m. Krakowa.

Projekty ustaw podatkowych

Nastąpił referat prez. Epsteina w sprawie projektów ustaw podatkowych. W obszernym wywodzie poruszył mowca braki, jakie odnośne projekty rządowe wykazują. W szczególności wspominał o tem, że obowiązek opłacania podatku dochodowego został rozciągnięty także na osoby prawnicze. Zaznaczył dalej, iż minimum egzystencyi dla osób fizycznych ustanowiono w miejscowościach do 10.000 mieszkańców na 2500 Mk rocznie, do 50.000 mieszkańców na 3000 Mk rocznie, do 100.000 mieszk. na 4000 Mk, w miejscowościach ponad 100.000 mieszk. 5000 Mk, które to granice oczywiście są zbyt nizkie. Tantyemy powyżej 5000 Mk podlegają osobnej opłacie w wysokości 50 prc. stawki podatku osobowego (dotąd zaś 30 prc. poborów). **Wymiar podatku dochodowego dla towarzystw,** zobowiązanych do publicznego składania rachunków, należy do władz skarbowych, dla innych zaś podatników, do komisyi szacunkowych. Komisye szacunkowe mianuje w połowie dyrektor Izby skarbowej z grona podatników, jedną czwartą Rada miejska w siedzibie komisyi, a jedną czwartą sejmik, lub Rada podatkowa. W Krakowie wybór połowy członków komisyi uskutecznia Rada miejska. Przeciw takiemu sposobowi wyboru komisyi należy zaprotestować i domagać się utrzymania status quo. W końcu omawiał referent obszernie przepis ustawy, wedle którego **pracodawcy są zobowiązani potrącać podatek dochodowy od poborów służbowych swoich pracobiorców** (robotników) w ustawowej wysokości przy wypłacie tych poborów i odsyłać do właściwej kasy państwowej. Wreszcie wskazał referent na szereg innych braków i zakończył referat wnioskiem, domagającym się przedłożenia rządowi memoryału, którýby obejmował wszystkie poruszone w referacie kwestye.

O uruchomienie przemysłu budowlanego

Po ożywionej dyskusyi o uruchomieniu przemysłu budowlanego, oraz o przyspieszeniu wypłat przemysłowcom i rękodzielnikom, za roboty i dostawy dla b. rządu austryackiego wygłosił referat wiceprezydent Izby r. Peroś i przedstawił szereg wniosków w sprawie podniesienia przemysłu budowlanego w Małopolsce, dalej w sprawie zainaugurowania szerokiej akcyi ratunkowej dla uruchomienia przemysłu budowlanego i zajęcia **bezrobotnych robotników.** Mowca wezwał prezydyum, aby odnośny memoryał podało do wiadomości posłów krakowskich dla spowodowania wspólnej akcyi wraz z prezydyum miasta u rządu i Naczelnika państwa.

---

stamtąd podąża do Polski, łudząc się nadzieją, że uda mu się dostać do ukochanej Litwy. Niestety doznał tu wielu zawodów i rozczarowań. W naturze jego była nieustająca żądza czynu, tworzenia wciąż czegoś nowego. Z szerokimi planami organizatorskimi zakładania wciąż nowych towarzystw, muzeów, związków przybył do Krakowa, nie licząc się ze spotykanemi przeszkodami, nie lubił dłużej siedzącej pracy gabinetowej uczonego, nie odpowiadała ona jego naturze potrzebującej wciąż nowych wrażeń. Aby dać ujście myśli twórczej, organizuje w Krakowie Klub Angielski, w Zakopanem Towarzystwo dla Badania Tatr, zajmuje się budową gmachu i wydawnictwem mającem być jego organem. W ciągu lat kilku mieszka w Krakowie, we Lwowie, to znowu w Paryżu, w Londynie, a dłuższy czas przebywa w Szwajcaryi. Ciągnęło go na Litwę, lecz sprawa paszportowa stanęła temu na przeszkodzie. Był znowu czas, że otrzymawszy propozycye z Władywostoku wahał się, czy nie ma wrócić na dawne swe stanowisko w Muzeum Towarzystwa dla Zbadania Kraju Amurskiego.

Życzliwi mu ludzie starali się stworzyć dla niego jakąś naukową placówkę w Krakowie, aby mógł choć część materyałów zebranych na wschodzie ogłosić drukiem. Dzięki prof. J. Rozwadowskiemu opracowane zostały materyały zebrane przez Piłsudskiego dotyczące języka i folkloru Ajnów, inne zaś nie wiem gdzie są i czy ze śmiercią naszego etnografa nie zaginęły.

W marcu 1914 roku utworzona została w Kom. Antrop. Akad. Um. osobna Sekcya Etnologiczna, na sekretarza której powołano Piłsudskiego. Sekcya zdołała odbyć w pierwszej połowie wymienionego roku trzy posiedzenia, na których zaproponowany został szereg studyów i badań, lecz udało się tylko urządzić wspólną wycieczkę do pow. chrzanowskiego i bielskiego. Nadciągająca wojna przerwała bieg wszelkich prac Komisyi, rozpraszając członków po świecie. Piłsudski przez czas wojny przebywał czas dłuższy w Szwajcaryi, tu w ostatniej swej pracy napisanej po francusku p. t. „Krzyże na Litwie", wspomina Litwę jako kraj mogił i krzyży i następnie udaje się do Paryża, gdzie tragicznie w sile wieku, bo w 52 roku życia umiera.

W życiu wielce urozmaiconem i burzliwem nie danem mu było zużytkować tych bogatych zadatków natury jakie przyniósł z sobą na świat. Posiadał zapał wyjątkowy, rwał się do czynu, lecz ciernie życiowe stawały mu na poprzek drogi obok walki o byt. Kto znał bliżej Bronisława Piłsudskiego, ten zachowa o nim pamięć, jako o człowieku serdecznym, utalentowanym z natury, lecz któremu warunki życiowe nie pozwoliły rozwinąć się w całej pełni. Był on jedną z ofiar systemu rządów zaborczych stosowanych do naszego społeczeństwa. Trzeba było mieć wiele zadatków wrodzonych i odporności, ażeby przeciwdziałać takie losów koleje nie upaść i pozostać człowiekiem.

Sprawy kolejowe

Radca Bund referował sprawy kolejowe. Przedstawił sprawę węzła krakowskiego, oraz budowę dworca osobowego w Krakowie. Celem jednak możliwego ulepszenia stosunków na obecnym dworcu osobowym przystąpiono w międzyczasie do pewnych adaptacyi kosztem około 2 milionów marek. W ruchu osobowym zaszły zmiany podane już w prasie. Wbrew jednak doniesieniom, zmiany w ruchu ze Zachodem, a szczególnie między Krakowem a Wiedniem na razie niema. Podjęto starania o drugą parę pociągów na linii Tarnów-Stróże-Zagórz. **Co do linii Kraków-Warszawa** względnie części jej Kraków-Miechów, to wyjście jej od strony zachodniej, między dworcem osobowym, a towarowym zostało ustalone. Trasa zwraca się na wschód, przekracza Prądnik czerwony, a zbliżywszy się do Bieńczyc, biegnie doliną Dłubiu na Sieciechowiec wprost do Miechowa.

Pociąg do Rabki kursuje od 1 bm. Bezpośrednie połączenie do Krynicy pociągiem pospiesznym dążącym do Zakopanego, będzie niebawem reaktywowane.

Na polu taryfowem zaznaczyć należy pojawienie się nowej ogólno-polskiej taryfy osobowej i bagażowej, która wejść ma w życie 1 czerwca b. r. Podwyższono naturalnie ceny jazdy. Taryfa towarowa bedzie też w podobnym stosunku podwyższoną. Po bardzo obszernej dyskusyi w sprawach kolejowych omawiano niedomagania ruchu pocztowego, telegraficznego i telefonicznego. Wkońcu r. Zawojski podniósł doniosłość wyzyskania złóż torfowych w Polsce, które mogą dostarczyć w znacznej ilości opału.

KRONIKA

Kraków, 10 maja.

Przed koncertem symfonicznym dla robotników. Zamieszczony w dzisiejszym numerze artykuł **„Suita - Uwertura“** (wraz z programem służy jako program na czwartkowy koncert. Inne, osobne programy drukowane nie będą. Należy na koncert wziąć ten numer „Naprzodu“.

Z miejskiej komisyi aprowizacyjnej

W poniedziałek 10 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranej miejskiej komisyi aprowizacyjnej pod przewodnictwem prezydenta m. Federowicza, który powitał na wstępie nowo wybranych członków komisyi aprowizacyjnej i przedstawił program prac, jakie czekają ją w najbliższej przyszłości. Delegat ministerstwa aprowizacyi p. Krupiński skreślił program agend tworzącego się komisaryatu aprowizacyjnego dla miasta Krakowa jako organu min. aprow. oraz podniósł, że stały pociąg między Gdańskiem a Krakowem już jest czynny i właśnie 9 maja nadszedł do Krakowa pierwszy transport 50 wagonów mąki, fasoli i tłuszczów. Następnie dokonano wyboru członków do komisyi opałowej, rozdzielczej, cennikowej i kwalifikacyjnej dla przydziału dodatkowych racyi żywności dla robotników. W dalszym ciągu przyjęła komisya ceny mięsa wołowego na 42 Mk, cielęcego na 37·50 Mk za 1 kg, zaś co do cen za wędliny i tłuszcze uchwalono nie przyjmować do zatwierdzającej wiadomości cennika przedłożonego przez masarzy, lecz zająć wyczekujące stanowisko aż do rozstrzygnięcia sprawy tej przez Urząd walki z lichwą. Dalej podniesiono brak i drożyznę masła w Krakowie i wezwano prezydyum miasta do nawiązania stosunków handlowych z Warszawą, gdzie cena masła jest znacznie niższa i wynosi 87·50 Mk za 1 kg. Po wyczerpaniu porządku dziennego odbyło się posiedzenie komisyi cennikowej, na którem ustalono nowe ceny potraw i napoi dla przedsiębiorstw gospodarczo-szynkarskich, a mianowicie zasadniczo ustanowiono ceny w markach w tejsamej wysokości, co dotąd w koronach. W szczególności nowe ceny będą wynosić: kawa biała 2·20 Mk, kawa czarna 1·50 Mk, herbata 1·40 Mk, szklanka mleka 2 Mk, jedno jajko 2 Mk, rosół 1·80 Mk, zupa 2 Mk, sztuka mięsa 12 Mk, pieczeń 18 Mk. W cenach tych mieści się już procent za obsługę. Ceny te w restauracyach hotelowych podwyższają się o 20 procent, w restauracyach drugorzędnych obniżają się o 10 procent.

Zjazd Rady Konserwatorów w Krakowie. W dniach 12, 13 i 14 bm. odbędzie się czwarty zjazd państwowej Rady Konserwatorów, w którym biorą udział z ramienia Ministerstwa Sztuki i Kultury następujący członkowie: Przewodniczący Wojciechowski Jarosław, naczelnik Wydziału Zabytków i muzeów, Dr A. Lauterbach, referent inwentaryzacyi, Dr W. St. Turczyński, referent spraw muzealnych, Dr N. Pajzderski, Konserwator okręgu poznańskiego, Dr T. Szydłowski, Konserwator okręgu krakowskiego, J. Remer, Konserwator okręgu kieleckiego, Dr J. Piotrowski, Konserwator okręgu włocławskiego, Ks. J. Rokoszny, Konserwator okręgu radomskiego, Dr Z. Rokowski, Konserwator okręgu płockiego, Ks. P. Śledziewski, Konserwator okręgu białostockiego, W. Husarski, Konserwator okręgu siedleckiego, J. Raciborski, Konserwator okręgu łódzkiego oraz kilku rzeczoznawców i gości. Rada Konserwatorów odbywa zjazdy przynajmniej cztery razy do roku, a obraduje nad sposobami racyonalnej opieki nad zabytkami oraz ich konserwacyi i wyraża opinie, które podlegają rozpoznaniu Ministra Sztuki i Kultury; w szczególności opinie R. K. o projektach przebudowy, restauracyi, zmiany i t. p. ważniejszych gmachów kościelnych i świeckich oraz o wszelkich sprawach do jej opinii przedstawianych; wyraża opinię w wypadkach, kiedy właściciel zabytku, względnie urząd zabytkiem zarządzający, zaprotestował przeciwko projektowi wpisania zabytku do inwentarza i t. p. Celem kilkudniowego zjazdu R. K. w Krakowie jest między innemi rozpatrzenie sprawy restauracyi zamku królewskiego na Wawelu i uporządkowanie całego wzgórza z uwzględnieniem projektu prof. Szyszko-Bohusza, sprawa pomieszczenia zbiorów Muzeum Narodowego oraz inne sprawy bieżące.

Na dochód sprowadzenia zwłok J. Słowackiego do kraju odbyły się we wszystkich szkołach średnich żeńskich i męskich w Krakowie uroczyste poranki ku uczczeniu wielkiego poety. Czysty dochód z tych poranków wynosi sześć tysięcy koron. Poranki odbyły się staraniem Komitetu sprowadzenia zwłok J. Słowackiego do kraju, którego kuratoryat tworzy Komitet „Domu młodzieży polskiej“. Młodzież przygotowuje się do urządzenia z końcem maja uroczystego dnia J. Słowackiego. Dzień ten będzie rodzajem hołdu młodzieży krakowskiej dla wielkiego poety, a zarazem powiększy fundusz, potrzebny do sprowadzenia zwłok J. Słowackiego.

Nowe ceny soli. Magistrat ogłasza, że z dniem 1 maja podwyższył państwowy Urząd zakupu artykułów pierwszej potrzeby (Puzapp) ceny soli w następujący sposób: 1) sól biała I gatunku: a) cena hurtowna 320 marek za 100 kg., b) cena detaliczna 3·70 marek za 1 kg.; 2) sól bocheńska: a) cena hurtowna 262 marek za 100 kg., b) cena detaliczna 3 marki za 1 kg.; 3) sól szara mielona II gatunku: a) cena hurtowna 228 marek za 100 kg., b) cena detaliczna 2·50 marek za 1 kg. Hurtownicy i detaliści obowiązani są dopłacić dyrekcyi skarbu różnicę ceny za sól posiadaną na składzie. Za miesiąc kwiecień wydawać będą sklepy rejonowe i konsumy sól szarą mieloną na kupon nr. 81 górny nowych legimacyi zbiorowych po powyższych cenach po pół kg. na osobę. Po odbiór asygnat na sól za kwiecień zgłoszą się właściciele sklepów rejonowych i reprezentanci konsumów w dniach 14 i 15 b. m. w biurze centralnem magistratu ul. Wiślna 4.

Zakaz jazdy motorowymi wozami Aleją 3 Maja. Magistrat ogłasza zakaz jazdy wszelkimi motorowymi wozami (jak samochody, motocykle i t. p.) w czasie od 1 marca do 1 listopada na całej Alei 3 Maja na błoniach, wzdłuż Parku d-ra Jordana i toru wyścigowego, począwszy od Alei Zygmunta Krasińskiego aż do punktu skrzyżowania się Alei 3 Maja z drogą, prowadzącą do Zwierzyńca i Łobzową. Przekroczenia powyższego rozporządzenia karane będą grzywnami od 2 do 200 kor., ewentualnie karą aresztu od 6 godzin do 14 dni.

Szkoły muzyczne i dramatyczne. Namiestnictwo reskryptem z dnia 22 kwietnia poleciło magistratowi celem sporządzenia katastru przedłożyć wykaz istniejących w Krakowie szkół muzycznych (fortepianu, śpiewu i gry na skrzypcach) i dramatycznych (dykcyi, deklamacyi i gry scenicznej). Magistrat wzywa właścicieli względnie kierowników powyższych szkół, aby w termi-

HENRYK BARBUSSE

JASNOŚĆ

55

Przelewa się ku nam niepowstrzymanie. Tych fal dostarcza horyzont nieustannie. Słychać podnoszącą się, niepewną, łagodną wrzawę. W ich jaskrawem oświetleniu i przytłumionych błyskach, podobne są z daleka do całego miasta podczas wieczornych uroczystości.

Przeciw ogromowi tego szturmu, przeciw ogromowi tej liczby, nic nie można przedsięwziąć. Po każdym armatnim wystrzale spostrzega się zbliska nikłość każdego uderzenia. Całe to życie zalewa płomień i stal i znów zamyka się i zmienia jak morze.

— Ognia!

Strzelamy gwałtownie. Nie mamy jednak dosyć nabojów. Odkąd jesteśmy w pierwszej linii, przestano czuwać nad ładunkiem amunicyi i zwłaszcza w ostatnich dniach, wielu ludzi pozbywało się częściowo tego ciężaru, który ranił biodra i bruch i zdzierał z nich skórę. Ci, którzy nadchodzą nie strzelają, i poprzez długi, gorejący krzak naszych linii, widać jak bezustannie napływają ze wschodu. Są ciasno skupieni rzędami. Zdawałoby się, że są zczepieni jeden z drugim.

Nie posługują się bronią. Za uzbrojenie mają tylko nieskończoność swej liczby. Przychodzą pogrzebać nas popod swojemi stopami.

Nagle powiew wiatru przynosi nam zapach eteru. Dywizye, zdaje się ku nam się pijane. Utwierdzamy się w tem i z przerażeniem mówimy do siebie:

— Są upojeni, są upojeni! — krzyczy przejmującym głosem człowiek stojący koło mnie, którego ramiona wstrząsane są przez oddawane strzały.

Zbliżają się. Już się rozróżnia urastające i oświetlone dołem na zboczu przez błyskawiczną zaporę naszych strzałów kształty ich żołnierzy. Równocześnie są w porządku i w nieładzie. Sylwetki ich są sztywne, odgaduje się zmartwiałe twarze; mają karabiny przewieszone na rzemieniach a ręce ich są próżne. Mogąc tylko stawiać jedną nogę przed drugą, idą jak lunatycy — a możnaby także myśleć, że to ludzie, którzy śpiewają. Tam, w najgęstszej masie najazdu, armata wybija dalej ile chce, całe mury i żywe architektury. Na skraju padają wyraźnie odosobnione sylwetki i grupy z szeregiem twarzy jak pochodnie.

Teraz już nadchodzą może w oddaleniu pięćdziesięciu kroków, dmiąc nam w twarz oddechem eteru. Nie wiemy co robić. Nie mamy więcej nabojów. W lufy zakładamy bagnety, mając uszy pełne tej nieokreślonej wrzawy, wydobywającej się bez końca z ich ust i głuchego odgłosu nadchodzącej powodzi.

Jakiś krzyk rozlega się za nami:

— Rozkaz, cofać się!

Pochylamy się i opuszczamy rów tylnemi otworami. Jesteśmy nieliczni, my, którym się zdawało, że jest nas mnóstwo; w niedługim czasie rów opustoszał i spinamy się na pagórek, z któregośmy zeszli, zdążając tutaj. Pniemy się ku naszym 75. zabezpieczonym gzbietem góry, a które nieustannie grzmią. Spinamy się na los szczęścia, bez osłony, przez niepewne drogi, przez pasma błota; brak tu podków. Podczas tego szarzejącego wyjścia pod górę — obecnie jest nieco jaśniej, jak przed chwilą — nie strzelają do nas. Gdyby do nas strzelano, wybitoby nas. Wspinamy się powolnymi podskokami, dorywczo, bez tchu, nieoglądając się poza siebie, napierani szmerem tego zalewu fal, które nas pędzą przed sobą. Wznosimy się na drżącej pochyłości wulkanu, wyjącego tam w górze; próbujemy umknąć z nagiego przestworza w nieskończony zmierzch. Wraz z nami wdzierają się także puste bateryе, konie, opary i cała ta nowoczesna groza. Wznosimy się, starci przez przygniatający nas ciężar, zniekształceni przez worki, pochyleni i głusi jak zwierzęta, z oddechem, przeradzającym się wprost w przeciągłe słowo, a każdy prze naprzód ten odwrót i jest przezeń pociągany.

Ze szczytu widzimy u naszych stóp drżącą, niepewnie szemrzącą a olśniewającą powódź, która wypełniając co tylko opuszczone przez nas rowy, już się z nich przelewa. Jednakże nasze oczy i uszy skupiają się gwałtownie na dwóch bateryach, pomiędzy któremi przechodzimy, które walą w bezmiar nacierających, a których każdorazowe uderzenie pogrąża się w życie. Przeraźliwe widowiska artyleryi nie wydały mi się nigdy tak patetycznemi. Z hałasem nie do zniesienia szczękają i skomlą lufy, biegnąc tam i z powrotem po hamulcach, w podskokach z fantastyczną dokładnością i gwałtownością.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nie dni 8-miu zgłosili swe zakłady w magistracie (Wydział IV), podając datę i liczbę dekretu, którym zezwolono na otwarcie danego zakładu, tudzież wymieniając władzę, która wydała odnośne zarządzenie.

Na zjazd literatów do Warszawy wyjechali z Krakowa pp. Zygmunt Sarnecki, Franciszek Rawita-Gawroński, Kazimierz Bartoszewicz, Maciej Szukiewicz, Józef Wiśniowski, Ludwik Stasiak, Jan Pietrzycki, Ewa Łuskina, Ferdynand Hoesick, Helena Witkowska, Helena d'Abancourt, Józef Flach. Zjazd literatów odbywa się — jak wiadomo oddzielnie i niezależnie od odbywającego się w tychsamych dniach w Warszawie zjazdu dziennikarzy.

„Pan Poseł" na scenie „Bogateli" z Mieczysławem Frenklem w tytułowej roli Macieja Kłosa rozpocznie z końcem maja seryę występów znakomitego artysty. Wobec licznie napływających zgłoszeń o bilety dyrekcya „Bagateli" zawiadamia, że zaraz po ustaleniu dni występów Miecz. Frenkla, kasa teatru rozpocznie sprzedaż kart wstępu dając pierwszeństwo wcześniej zgłoszonym.

Z teatru „Nowości" komunikują: Próby z „Generała huzarów", operetki C. M. Ziehrera, dobiegają do końca tak, że premiera tej nowości odbędzie się we wtorek 18 maja. Ta nadzwyczaj melodyjna operetka, wystawiona po raz pierwszy w Krakowie, cieszyła się wszędzie za granicą kolosalnym sukcesem. Część muzyczną prowadzi nowo zaangażowany kapelmistrz Zygmunt Wichler, który po pięcioletniej niewoli rosyjskiej niedawno powrócił do Krakowa.

Zbiórka uliczna w dniach 2 i 3 maja na „Dar Narodowy 3 maja" dała razem 80.260·96 koron (56.182·67 Mk). Zarząd główny TSL serdecznie dziękuje wszystkim ofarodawcom.

Zboże do siewu. Magistrat zawiadamia, że otrzymał około pół wagonu jęczmienia i owsa do siewu, który będzie rozdzielony między producentów małorolnych, nieposiadających własnych zapasów. Reflektujący na nabycie mają zgłosić się w magistracie (Wydział IIIc, I. p. oficyny drzwi Nr. 20) najdalej do 15 bm. włącznie z poswiadczeniem zapotrzebowania potwierdzonemi przez odnośne komisaryaty obwodowe. Zgłoszenia późniejsze uwzględniane nie będą.

Konfiskaty ciastek i masła. Państwowy urząd walki z lichwą zakwestyonował u Tłuszczyńskiego 500 ciastek wypiekanych z mąki pszennej. W dochodzeniach przekonano się, że właścicielem tejże piekarni, a zarazem i cukierni jest niejaki Augustyn. Ponadto piekarnia ta sprzedawała chleb po paskarskich cenach.

Na targu skonfiskowano 8 kg masła które było sprzedawane po paskarskich cenach. Masło rozsprzedano między publiczność.

Nagła śmierć. Wczoraj o godz. 6 popołudniu, zmarł nagle w Rynku głównym w Krakowie 70 letni starzec p. Hoffman, właściciel zakładu jubilerskiego w Sukiennicach w chwili, gdy opuściwszy lokal sklepowy zdążał do mieszkania.

Za sprzeniewierzenie 8 tysięcy koron na szkodę gospodarzy Adama Bajtka i Jana Sumleta z Sieciechowic (Kongresówka), aresztowano Ludwika Płażyńskiego. Wymienieni gospodarze za pośrednictwem Płażyńskiego dostarczyli zarządowi aresztów załogi w Krakowie około 17 metrów ziemniaków, za które Płażyński pobrał pieniądze i roztrwonił.

Zbiegli z domu rodzicielskiego w Żywcu nieletni chłopcy Zdzisław Stocker i Strutyński, w zamiarze zgłoszenia się do armii.

Za kradzieże sklepowe aresztowano Michalinę Sabotowicz i Jadwigę Kielachównę, które uprawiały systematyczną kradzież na szkodę M. Kulikowskiej, właścicielki sklepu przy ul. Sławkowskiej.

Aresztowano Stanisława Tuszyńskiego, lat 25, z Nowego Sącza, pełniącego funkcye urzędnika magistratu w Poznaniu. Tuszyński ścigany był przez krakowski okręgowy sąd karny, gdyż w roku zeszłym usiłował sprzedać w sklepie Cyankiewicza w Krakowie pewną ilość przedmiotów złotych i drogich kamieni. Zawiadomiona policya postanowiła wówczas zaaresztować Tuszyńskiego, który jednak w chwili wkroczenia agentów policyi do jego mieszkania zdołał umknąć.

Konia maści kasztanowatej przytrzymał wczoraj nad ranem w Alei Mickiewicza posterunkowy policyi. Koń prowadzony był przez jakiegoś osobnika, który na widok policyanta opuścił konia i zbiegł. Konia ulokowano w miejskim zakładzie Talarda.

Za spekulacyę pieniądzmi aresztowano Deborę Bornstein, lat 46, przy której znaleziono wiele różnej monety.

Wielkie zgromadzenie ludowe w Jaśle odbyło się 14 kwietnia. Referował poseł tow. Sochacki z Warszawy. Mowca w dłuższym wywodzie scharakteryzował nieudolne rządy i wrogą ludowi pracującemu politykę obecnego rządu. — Uchwalono rezolucyę za pokojem.

Składki

Na fundusz prasowy „Naprzodu". Związek rob. przem. chem. Żywiec Mk. 140·—. Komitet SS. L. Mańkowa Mk. 100.—. Goldstein Ludwik Kraków Mk. 4·—.

NADESŁANE

Publiczne ostrzeżenie!

Doszło do mej wiadomości, że pewne osobniki, poza moimi plecami rozszerzają rozmaite, czci mojej uwłaczające wersye, chcąc w ten sposób szkodzić mojej egzystencyi.

Jeżeli ma ktoś do mnie jakieś pretensye, to jasna i prosta droga jest do mnie, albo do sądu z otwartą przyłbicą, ale rzucać kamieniem chyłkiem z za płotu, to lada dureń potrafi.

W swoim czasie niektóre dzienniki, na skutek błędnych informacyi tak zwanych „znawców stosunków miejscowych", wyrządziły mi wielką krzywdę i jeżeli dotąd na notatki te nie reagowałem, to tłumaczy się to tem tylko, że wobec danej mi satysfakcyi sądowej, dalsze komentarze byłyby zbyteczne, a powtóre uważam, że kraj nasz, nasza droga Polska, ważniejsze ma teraz sprawy jak zajmować się zażaleniem pokrzywdzonej jednostki. — Nie pora więc dla mnie jeszcze ścigać oszczerców i denuncyantów, to jednak może dziś niektórym kieliszkowym lub kawiarnianym „filarom moralności publicznej" daje impuls do rozszerzania intryg i plotek „na ucho" pod słowem honoru i t. p., które w skutkach co do mnie zupełnie chybiają celu, albowiem mam zaszczyt należeć do ludzi **wytrwałych i żelaznych którzy prawdą i czystem sumieniem stawiają czoło podłocie.**

Jeżeli śledztwo sądawe, internowanie, niewola, krzywdy i cierpienia, jakie przez szereg lat ostatnich doznałem kutkiem podłoty lub głupoty jednostek „interesowanych" nie potrafiły mnie złamać, to świadczy tylko o mej żelaznej woli, **spełniać swój obowiązek uczciwie wobec drogiej nad wszystko Ojczyzny, wobec rodziny i społeczeństwa i nie być dla nich ciężarem.**

Do tego pomaga mi wiele ludzi szlachetnych, ludzi „dobrej woli", którzy mnie oceniają, na których mi tylko zależy i dla których żywię mą wdzięczność, dla intrygantów zaś i próżniaków nie mam nic więcej — **prócz wzgardy.**

Ponieważ jednak dla mnie skończył się ten czas, w którym musiałem siłą pozwolić się terroryzować, radzę tym panom, co to „dla zabicia czasu, w braku innego godniejszego zajęcia" zaglądać lubią na cudze podwórko, nie tracić czasu daremnie, szukając dziury na całem i nie kłaść polcy do ognia, bo można się sparzyć.

Dla mnie dzień ma „24 godzin pracy", gdyż tylko gorącą pracą skromna moja jednostka przyczynić się może choćby cegiełką do budowy wielkiego gmachu naszej drogiej wspaniałej Polski, pracujcie raczej w zgodzie ze mną i bez zazdrości, a milej i zdrowiej wam będzie. **Polska jest wielką bogatą i dla każdego ma miejsce, ale pracować a nie próżnować i plotkować trzeba!**

Kraków, dnia 11 maja 1920.

JÓZEF OLKUSZNIK
Dom handlowy i przemysłowy w Krakowie.

TELEGRAMY

z dnia 11 maja

Zjazd robotniczych stowarzyszeń spółdzielczych

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Zjazd robotniczych stow. spółdzielczych zakończył się olbrzymiem **zwycięstwem uświadomionych żywiołów partyjnych PPS** nad komunistami i nad tymi, którzy pod flagą rzekomej bezpartyjności chcieli stowarzyszeniom odebrać charakter klasowy. Komuniści chcieli przeprowadzić swój program, podporządkujący stowarzyszenia spółdzielcze ich partyi.

Energicznie wystąpili przeciw temu tow. **Zaremba** i pos. **Napiórkowski**, wskazując na niebezpieczeństwo wynikające z tej polityki dla idei spółdzielczości. Znaczna większość Zjazdu **stanęła na stanowisku Naczelnego Komitetu PPS** i uchwaliła jego wniosek:

„Zjazd podkreśla zawsze i wszędzie, że stoi na nieprzejednanem stanowisku antykapitalistycznem i solidaryzuje się z ruchem rewolucyjnym proletaryatu międzynarodowego. Dążymy do objęcia każdej miejscowości jednem stowarzyszeniem dla całego proletaryatu bez względu na różnice polityczne i zawodowe".

Odparcie wielkich ataków na lewym brzegu Dniepru

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 11 maja:

Od rana 10 maja rozgorzała **zacięta walka** na lewym brzegu Dniepru. Zebrawszy wszystkie siły, którym udało się przeprawić przez Dniepr, oraz wprowadzając do akcyi nowe siły, ściągnięte pospiesznie z północy i południa, nieprzyjaciel po silnem przygotowaniu artyleryjskiem **z niezwykłą furyą** uderzył na nowe nasze pozycye ubezpieczające dostępy do Kijowa. Niektóre punkty na linii walki przechodziły **z rąk do rąk**. W rezultacie jednakże nieustępliwe nasze wojska nietylko odparły wszystkie natarcia nieprzyjaciela, lecz w kontratakach **odrzuciły go do miejscowości Browary**, zdobywając przytem jedną armatę z jaszczykami i amunicyą, biorąc do niewoli dwa świeżo przybyłe bataliony bolszewickie. W walkach tych poległ śmiercią bohaterską podporucznik Żachaczewski. Nieprzyjacielskie samoloty obrzuciły miasto bombami, wyrządzając nieznaczne szkody.

Na **Polesiu** oddziały nasze zajęły przeprawy Gerwalów i Gołbowie, zadając nieprzyjacielowi dotkliwe straty oraz zdobywając trzy ataki i większą ilość berlinek, karabiny maszynowe i 250 jeńców. W ten sposób opanowaną została linia dolnej Berezyny. Po odparciu kontrataków nieprzyjacielskich na południe od Rzeczycy zajęliśmy nieuszkodzony most kolejowy na Dnieprze. Pozatem ożywione walki powietrzne oraz pomyślnym wynikiem uwieńczone wypady nasze na odcinku Boryszowskim.

Pierwszy zastępca szefa sztabu jeneralnego Kuliński pułkownik.

Echa 1 Maja

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Za przykładem Płocka poszedł **Radom**, którego Rada miejska uchwaliła ulicę Wysoką nazwać ulicą 1 Maja. Tablicę z tą nazwą już na narożnych domach tej ulicy przybito.

Z wyborów na Łotwie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Charakterystycznem jest, że — jak donoszą pisma łotewskie — przy wyborach do konstytuanty żołnierze łotewscy nie głosowali na listę wojskową, tylko **na listę socyalistyczną.**

Komiczny wywiad

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Główny organ endecki „Gazeta Warszawska" zamieszcza wywiad swego korespondenta paryskiego pana Smogorzewskiego z Romanem Dmowskim. Wywiad powiada między innymi: Dmowski jest taksamo smukły jak przedtem; ma takąsamą cerę twarzy i takiesame wyraziste oczy jak przedtem. Smogorzewski pisze o Nim (przez wielkie N), że na zapytanie, co myśli o sprawach bieżących, On (przez wielkie O) odpowiedział, że nic nie powie, bo nic nie wie. On (przez wielkie O) wkrótce pojedzie do Polski aby się poinformować.

Stosunki polsko-rumuńskie

Warszawa. (PAT). „Kurjer Warszawski" donosi: Została zainicyowana akcya dyplomatyczna w celu zacieśnienia stosunków polsko-rumuńskich. Obecnie bawi w Bukareszcie generał Rozwadowski.

Rodiczew w Warszawie

Warszawa. (PAT). „Kuryer Polski" donosi: Znany działacz rosyjski, były poseł do czterech Dum, członek stronnictwa kadetów, p. Teodor Rodiczew bawi od paru dni w Warszawie.

Wielkie demonstracye w Wiedniu

Wiedeń. (PAT). Partya socyaldemokratyczna urządziła masową demonstracyę za daniną wojenną, przeciwko wewnętrznej i międzynarodowej reakcyi i za umiastowieniem wiedeńskiej policyi. Partya komunistyczna odbyła oddzielną demonstracyę. Na zgromadzeniach komunistycznych wyrażali wszyscy mowcy sympatyę dla Rosyi sowieckiej, oraz żądali wstrzymania dostaw wojennych dla Polski.

Masowe fałszerstwa banknotów

Wiedeń. (PAT). Policyi udało się wykryć masowe fałszowanie stempli banknotów. Fałszerze ostemplowali banknotów na 2 i pół miliona koron. Aresztowano trzydziestoletniego chemika i fabrykanta Hausera wraz z trzema wspólnikami. Znaleziono przy nim obciążający materyał i pewną ilość banknotów z fałszywym stemplem. Hauser i jeden z jego spólników przyznali się do winy, podczas gdy trzej inni spólnicy Hausera nie przyznają się do udziału.

Krwawe rozruchy w Lincu

Wiedeń. (PAT). Biuro kor. donosi z Lincu, że liczba ofiar przy wczorajszych rozruchach wynosi **7 zabitych**, między temi trzy kobiety, oraz 21 rannych. Liczba ta prawdopodobnie okaże **się wyższą.** Dochodzenia wykazały, że pierwsze strzały padły ze strony demonstrantów. Po 11 godz. w nocy nie zaszło nic nadzwyczajnego. Kilku przywódców zamieszek aresztowano. Ogłoszono stan wyjątkowy.

Międzynarodowa komisya pracy

Londyn. (PAT). Międzynarodowa komisya pracy, która odbyła swoje pierwsze posiedzenie w Waszyngtonie w listopadzie, zbierze się powtórnie **w Genui 15 czerwca.** Zaproszenia zostały rozesłane do wszystkich tych państw, które są członkami-założycielami Ligi narodów. Konferencya waszyngtońska postanowiła przypnścić do obrad także Austryę i Niemcy. Każde państwo wyśle 4 delegatów, z których dwaj mają reprezentować rząd, 1 pracodawców, 1 pracobiorców.

Tyflis w rękach bolszewików

Berlin. (PAT). „Lokalanzeiger" donosi ze źródeł paryskich, że bolszewicy zajęli Tyflis.

Knowania monarchistów węgierskich

Lyon. (PAT). Berlińska stacya radiotelegraficzna przejęła depeszę do księcia Windischgrätza, agenta byłego cesarza Karola, donoszącą, że każdej chwili gotowy jest aeroplan do wyjazdu do Węgier. Windischgrätz był w ostatnich czasach bardzo czynny. Ogłosił seryę artykułów, w których starał się wykazać, że ekscesarz nie przyłożył ręki do dzisiejszego stanu Węgier, a dalej atakował Tiszę i Karolyiego.

Sprawy niemiecko-francuskie

Paryż. (PAT. Radio). Londyński korespondent „Petit Journal" donosi, że różnice poglądów Lloyda Georgea i Milleranda w sprawie odszkodowania ze strony Niemiec nie są jeszcze wyrównane. Anglia stoi na stanowisku oznaczenia ogólnej sumy, podczas gdy Francya żąda ustanowienia progresywnie wzrastających rat rocznych. Argumenty rządu francuskiego nie zdołały jeszcze przekonać Lloyda Georgea.

Paryż. (PAT). „Daily Mail" zapewnia, że rząd niemiecki przyjął wezwanie do wzięcia udziału w konferencyi w Spaa. Rząd niemiecki został zawiadomiony, że na konferencyi mają być opracowane następujące kwestye: Niewykonanie traktatu wersalskiego ze strony Niemiec, rozbrojenie, dostawa węgla i zapłata kosztów utrzymania armii okupacyjnej. Niemcy mają się w każdej z tych spraw wypowiedzieć.

Paryż. (PAT. Radio). Francusko-niemiecki sąd rozjemczy, który według traktatu wersalskiego ma rozstrzygać prywatne prawnicze sprawy, wynikające z wojny między Francyą a Niemcami, został definitywnie utworzony. Jego siedzibą będzie Paryż.

Lyon. (PAT. Radio). W sprawie konferencyi w Spaa donoszą dzienniki, że, jak się zdaje, rząd niemiecki zrezygnował z żądania odroczenia tej konferencyi. Na porządku dziennym konferencyi będzie przedewszystkiem **sprawa odszkodowań i problem finansowy.** Po odjeździe delegatów niemieckich odbędą się jeszcze prawdopodobnie dalsze narady, a mianowicie nad **sprawą rosyjską**, która w San Remo nie mogła być definitywnie roztrzygniętą, a która z powodu ostatnich wypadków na froncie wschodnim weszła w nową fazę.

Ruch strejkowy we Francyi

Lyon. (PAT. Radio). Generalny związek pracy postanowił wobec niepowodzenia strejku kolejarzy, robotników okrętowych i górników (kamstwo), **rozszerzyć strejk** także na tramwaje i taksametry w Paryżu na poniedziałek. Strejk ten nie udał się (?). Na 6000 funkcyonaryuszy tramwajowych strejkowało tylko 3. Taksametry kursują normalnie (?). Pozatem sytuacya strejkowa nietylko nie pogorszyła się, lecz przeciwnie polepszyła (?).

Przygotowania do wyboru prezydenta w Ameryce

Paryż. (PAT. Radio). Z Chicago donoszą, że napływ delegatów na narodowe zgromadzenie partyj republikańskich, które odbędzie się w Chicago w czerwcu, będzie tak wielki, iż braknie hoteli i prywatnych mieszkań. Kierownictwo partyi buduje wielką liczbę namiotów, w których znajdzie pomieszczenie przynajmniej 10.000 osób. Powstanie całe miasto namiotowe z licznemi kanalizowanemi ulicami. Miasto to podzielone będzie na odcinki, nazwane według poszczególnych stanów.

Wrzenie w Egipcie

Paryż. (PAT). „Petit Parisien" donosi z Londynu, że od czasu, gdy Bonar Law oświadczył w Izbie gmin, iż rząd angielski niema zamiaru wycofać wojsk z Egiptu, wzrasta tam wrzenie wśród żywiołów nacyonalistycznych, szczególnie między studentami w Kairo. Przedwczoraj wieczorem dokonano **zamachu** na ministra oświaty Husseina beja, gdy wracał automobilem do domu. Minister nie został trafiony, natomiast szofer i jeden ze studentów zginęli.

Sprawy plebiscytowe

Zamachy czeskie

Cieszyn. (PAT). W nocy z 10 na 11 bm. wykonano zamach na doktora Adameckiego, starostę polskiego przy międzynarodowej komisyi administracyjnej w Karwinie. Dr. Adamecki mieszka stale w Dąbrowie i tam dokonano zamachu, wrzucając do mieszkania granat ręczny, ale na szczęście nie doszło do eksplozyi.

Cieszyn. (PAT). Rugi czeskie w Polskiej Ostrawie przybierają ogromne rozmiary. Wszystkie domy polskie obchodzą bojówki czeskie, zorganizowane pod nazwą „żelaznych brygad". W Polskiej Ostrawie bojówki czeskie zwracają się przeciw rzemieślnikom i kupcom polskim, którzy są właścicielami domów, są do gminy przynależni i związani z nią węzłami gospodarczymi. Ruch ten rozpoczął się w sobotę i trwa dalej.

—ooo—

SEJM

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 maja.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu było **wielkiem zwycięstwem idei ubezpieczenia w Kasach chorych.** Ustawę uchwalono w drugiem czytaniu. Wszystkie poprawki dążące do ograniczenia obowiązku ubezpieczenia **odrzucono** i w ten sposób **wszyscy pracujący podlegają ubezpieczeniu.** Wprowadzono **wyższe skale ubezpieczeń** z tem, że ministerstwo może te skale jeszcze podwyższyć. Dalej uchwalono poprawkę, że **wydatek Kasy na opiekę dla położnic obejmie państwo.** Poddanie Kas pod dyktaturę lekarzy zostało **odrzucone** przez uchylenie prawa wolnego wyboru lekarzy.

Zaletą nowej ustawy jest ustanowienie **jednolitego charakteru Kas**, co kładzie tamę rozdrabnianiu Kas. **Obowiązek ubezpieczenia rozciągnięto na wszystkie kategorye pracy**, a więc także na **służbę domową**, na robotników rolnych i leśnych. Dalej ustawa wprowadza **świadczenia przymusowe Kas dla rodzin członków.**

W b. Galicyi **świadczenia dla chorych przedłużono na najmniej 30 tygodni.** Ustawa przerzuca w znacznym stopniu **ciężary ubezpieczenia na pracodawców**, którzy będą płacić trzy piąte, a robotnicy dwie piąte wkładek. Mimo to **ubezpieczeni zatrzymają większość w zarządzie Kas.** Ustawa ma wejść w życie **w przeciągu 3 lat**, gdyż przedtem nie można ubezpieczenia na nowych podstawach zorganizować.

Główną zasługę w przeprowadzeniu tej ustawy mają tow. posłowie **Żuławski i Ziemięcki, który** zaproponował, aby Sejm zaraz przeprowadził trzecie czytanie. Wobec sprzeciwu endeków **trzecie** czytanie musiano odłożyć.

Reforma agrarna

Następnie Sejm obradował nad **ustawą z lipca** 1919 o reformie agrarnej. Poseł **Zawadzki** (endek) wśród okrzyków ludowców przemawiał przemawiał przeciw ustawie. Gdy na trybunę wszedł minister dla b. zaboru pruskiego Seyda, przywitano go okrzykami: do dymisyi!

O subwencyę dla Uniwersytetu ludowego

Obradowano nad wnioskiem nagłym tow. posła Czapińskiego o udzielenie **subwencyi** Uniwersytetowi ludowemu **w Krakowie. Referował** imieniem komisyi wicemarszałek Osiecki.

Tow. poseł **Czapiński** wskazał na konieczność społęgowania roboty oświatowej pozaszkolnej oraz wskazał na wydatną działalność Uniwersytetu ludowego.

Uchwalono jednogłośnie wniosek wzywający rząd o udzielenie subwencyi Uniwersytetowi ludowemu, odpowiednio do jego potrzeb.

Pragmatyka dla urzędników

Rząd wniósł do sejmu projekt ustawy o urzędnikach, zawierający między innymi **nową skalę płac.** Obliczenie pensyi urzędniczej jest wedle projektu dość skomplikowane, gdyż pobory składają się z pensyi stałej i dodatków, obliczonych wedle **skali ruchomej.** Płace są zmienne stosownie do tego, czy urzędnik jest samotny czy żonaty, czy ma małą, średnią lub wielką rodzinę. Projekt przewiduje dodatki w wysokości 2 i pół proc. za każdy rok służby, a oprócz tego 4 proc. za każdy rok studyów, związanych ze złożeniem odpowiedniego egzaminu. Projekt wogóle idzie w kierunku **poprawy płac o 80 do 100 proc.**, zależnie od rangi i sytuacyi rodzinnej.

Komisya konstytucyjna

obradowała w trzeciem czytaniu nad rozdziałem o prawach i obowiązkach obywatelskich.

Ks. Lutosławski postawił wniosek, aby w zakładach publicznych (szpitale, więzienia) rząd wydał zarządzenia w kierunku uprzystępnienia opieki moralnej i pociechy religijnej.

Poseł tow. **Daszyński** wskazał, że art. 3 konstytucyi dostatecznie gwarantuje wolność wykonywania praktyk religijnych dla każdego wyznania. Wniosek ma **jawną tendencyę klerykalną.**

Po dłuższej dyskusyi wniosek ks. Lutosławskiego został **przyjęty.**

(PAT) **Warszawa**, 12 maja.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu uchwalono, iż przy subskrybowaniu polskiej pożyczki długoterminowej **będą przyjmowane austryackie pożyczki wojenne do wysokości 25 proc. sumy subskrybowanej.**

Następnie uchwalono w drugiem czytnniu **ustawę o kasach chorych.** (Piszemy o tem osobno. Przyp. Red.).

Rozprawę nad sprawozdaniem głównego urzędu ziemskiego **o reformie rolnej** po dyskusyi odroczono.

Uchwalono w myśl referatu tow. posła Liebermana ustawę **o uznanie pseudonimow wojskowych.**

Następne posiedzenie **w piątek.**

Staraniem Komisyi oświatowej Rady robotniczej w Krakowie odbędzie się **we czwartek 13 maja** w teatrze „Bagateli" **o godzinie 11 w południe**

Koncert symfoniczny

orkiestry Związku muzyków polskich w Krakowie

Program:

1) **Wagner:** „Rienzi" uwertura.
2) **Bizet:** „Arlesienne" suita w czterech częściach.
3) **Żeleński:** „W Tatrach".
4) **Rimskij-Korsakow:** „Szeherazada" suita w czterech częściach.

Kapelmistrze: **Bol. Wallek-Walewski** (Nr. 1, 3) i **Zdzisław Górzyński** (Nr. 2, 4).

Bilety po 6 i 8 a loże po 45 Mk do nabycia w Związku stowarzyszeń robotniczych, ul. Dunajewskiego 5, II p., od 6 do 8 wieczorem.

Przed koncertem symfonicznym dla robotników

Suita—Uwertura

We czwartek 13 maja odbędzie się bodaj że pierwszy raz w Krakowie w tych rozmiarach, koncert popularny dla robotników, który stara niem komisyi oświatowej Rady robotniczej urządza Związek muzyków polskich. Pierwszy raz szerokie rzesze robotników znajdą się wobec wielkiej sztuki muzycznej symfonicznej. W programie znalazły się utwory z zakresu muzyki symfonicznej ale w formie i nastroju przej rzystym, aby niezwykłych słuchaczy łatwo wprowadzić w zaczarowany świat tonów.

W programie wprowadzono dwa utwory z formy suitowej i dwie uwertury.

Co to jest suita?

Suita jest zbiorem tańców i poprzedza formę symfonii. Oczywista tańce w suicie nowoczesnej są głównym ale nie wyłącznym elementem twórczym dla kontrastu wprowadzają kompozytorowie także utwory nastrojowe. Forma suity jest cykliczna, to znaczy składa się jedna suita z kilku części n. p. „Arlesienne", i „Szeherezada" każda z czterech części złożona.

Drugą formą, jaką słuchacze poznają, będzie Uwertura. Uwertura jest zwyczajnie wstępem do opery, który gra orkiestra przed zaczęciem przedstawienia. W uwerturze pomieszczone są główne myśli muzyczne aktu operowego, który po uwerturze ma się odbyć.

Taką uwerturą będzie właśnie „Rienzi", tymczasem gdy „W Tatrach" będzie uwerturą koncertową, znaczy to, że budowa tego utworu będzie ta sama co uwertury operowej, tylko że „W Tatrach" jest utworem przeznaczonym li tylko na koncert.

Zestawiono wreszcie program tak, aby słuchacze mogli zaznajomić się z twórczością czterech wielkich narodów: 1) polskiego, 2) rosyjskiego, 3) francuskiego i 4) niemieckiego. Mówiło się dawniej wiele o tem, że muzyka jest sztuką kosmopolityczną, tymczasem tak nie jest; w żadnej bowiem sztuce nie zaznacza się tak decydująco właściwość danego narodu jak w muzyce. A więc własność muzyki polskiej — melancholia, liryzm, smutek muzyki rosyjskiej, błyskotliwość bizantyjska, szerokość frazy muzycznej i przedziwna śpiewność — muzyki francuskiej rytm, żywość, wesołość, słońce — muzyki niemieckiej potęga, groza, świadomość mocy. Cztrej kompozytorowie, których dzieła wykonane będą, należą prawie do jednej epoki romantycznej.

Władysław Żeleński nestor muzyki polskiej (mieszka obecnie w Krakowie) urodził się w r. 1837, jest twórcą wielu utworów do śpiewu, dwóch symfonii oraz oper: Konrada Wallenroda, Goplany, Janka i Starej baśni.

Rimskij-Korsakow (1844—1908), Rosyanin, twórca symfonii, poematów symfonicznych, oper: Pskowieranka, Noc majowa, Śnieżyczka i Szadko.

Georges Bizet (1838—1875), Francuz, twórca sławnej na cały świat opery Carmen. L'Arlesierne suita, była napisana pierwotnie jako ilustracya muzyczna do dramatu Daudeta.

Ryszard Wagner (1813—1883) Niemiec sławny reformator dramatu muzycznego. Rienzi uwertura do opery, wystawionej po raz pierwszy w r. 1842, nosi cechy twórczości Wagnera z pierwszej epoki — rewolucyjnej. Wagner jest twórcą 14 oper.

Przez te kilka słów objaśnienia pragnąłem zwrócić uwagę na pewne szczegóły tych wszyst kich, którzy po raz pierwszy znajdą się na czwartkowym koncercie symfonicznym.

Bolesław Raczyński.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Środa: „Pan poseł" kom. 3 akt. M. Fijałkowskiego.
Czwartek popoł.: „Ciemne siły" Grabińskiego, wieczorem: „Pan poseł" Fijałkowskiego.
Piątek: „Pan poseł" Fijałkowskiego.
Sobota: „Pan poseł" Fijałkowskiego.
Niedziela: „Ponad śnieg" Żeromskiego.
Niedziela: „Pan poseł" Fijałkowskiego.

Teatr „Bagatela"

Środa: „Zakochani".
Czwartek: „Zakochani".
Piątek: „Zakochani".
Sobota: Popołudniu: „Jaś i Małgosia".
Sobota: Wieczorem: „Zakochani".
Niedziela: o godz. 11 przedpołudniem IX koncert symfoniczny — popołudniu: „Twarz i maska" — wieczorem „Zakochani".

Operetka w Nowościach.

Środa: „Sybilla".
Czwartek: Popołudniu: „Sybilla" — wieczorem: „Cnotliwa Zuzanna".
Piątek: „Manewry jesienne".
Sobota: „Sybilla".
Niedziela: Popołudniu: „Sybilla" — wieczorem: „Targ na dziewczęta".

Kollegium wykładów naukowych, Rynek gł. Linia A—B. l. 39.

Piątek: Dr. Hen. Elzenberg: Rabindranath Tagore (I Człowiek i życie).
Sobota: prof. Dr. Józ. Reiss: Puccini: Butterfly (z ilustr. muz.).

Pierwsza Spółka spoż. Konsum ludowy w Przemyślu

Zarząd pierwszej Spółki spożywczej „Konsum ludowy" w Przemyślu zaprasza członków Stow. na

Walne Zgromadzenie

które odbędzie się w niedzielę 16 maja 1920 o godzinie 3 popoł. w małej sali Domu Robotniczego w Przemyślu z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie z działalności zarządu i Rady nadzorczej.
2. Udzielenie absolutoryum.
3. Zmiana §§ 5 d, 6, 37 i 35 statutu.
4. Wybór 3 członków Zarządu i 6 członków Rady nadzorczej.
5. Wnioski i interpelacye.

W razie braku kompletu odbędzie się drugie Walne Zgromadzenie dnia 16 maja o godzinie 4 popoł. w tem samem miejscu bez względu na ilość obecnych.

Przewodniczący: **Jan Klosz.**

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Jastrzębski.**

Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „**Naprzód**" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).